

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.864.42.06, e-mail: mi-polska@maryjni.pl.

W numerze: O. Stanisław M. Piętka OFMConv: *Niepokalana – pierwsza miłość Rycerstwa* (1) O. Ryszard M. Żuber OFMConv: *Br. Innocenty Maria krzewiciel miłości Niepokalanej* (9).

O. Stanisław M. Piętka OFMConv – Prezes Narodowy MI

Niepokalana – pierwsza miłość Rycerstwa

Kim jesteś, o Niepokalana? Takie pytanie zadał św. Maksymilian w grudniu 1938 roku. Pytanie to powtórzył w dniu swego aresztowania przez Niemców, 17 lutego 1941 roku. Brzmiało ono wówczas: *Kim jesteś, o Nieokalane Poczęcie?* Bez wątpienia pytania te podyktowała mu miłość bez granic, jedyny jego i nasz – rycerski – bodziec działania, aby jak najwięcej dusz jak najściślej połączyć z Panem Jezusem, Synem Maryi.

Niepokalana jest pierwszą naszą miłością. Nie jedyną, ale pierwszą. To Ona uczy nas kochać Jezusa. To Ona daje nam przykład, jak znosić wszelkie niedogodności dla Jezusa. Maryja jako pierwsza radowała się w cierpieniach za nas i ze swej strony w swoim ciele dopełniała braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1,24). Z Maryją rozpoczyna się ziemskie życie Jezusa. Z Maryją pierwsze kroki stawia Kościół. W obu tych momentach panuje klimat skupienia, modlitwy. Klimat miłości.

Podczas zwiastowania Maryja przyjęła posłańca z nieba w swoim domu w Nazarecie. Gdy zbliżając się do Niej, musnął nieostrożnie skrzydłami Jej cień, wtedy sam Duch Boży ocienił Ją i poczęła. Ale najpierw była rozmowa. Dialog miłości. I jak powiada poeta (Brandstaetter) „Wielka była radość,/ Gdy Dzieweczka/ O czole z błękitu,/ O spojrzeniu utkany z ptaszęcych świergotów/ Bez sprzeciwu przyjęła nowinę/ I pochyliła w pokorze dłonie,/ Na których spoczęła równowaga człowieka”¹. I miłość. Pierwsze wyznanie miłości człowieka złożone Bogu bezinteresownie.

Benedykt XVI dopowie: „Odwiedzając swą krewną Elżbietę, w modlitwie uwielbienia i radości wysławia Bożą łaskę, która napełniła Jej serce i życie

1R. Brandstaetter, *Pieśń o moim Chrystusie. Hymny Maryjne*, Warszawa 1988, s. 20.

i uczyniła z Niej Matkę Pana. Uwielbienie, dziękczynienie, radość: w kantyku *Magnificat* Maryja mówi nie tylko o tym, co Bóg uczynił w Niej, ale i o tym, czego dokonał i wciąż dokonuje w historii. Św. Ambroży w słynnym komentarzu do *Magnificat* wzywa do tego, by modlić się w tym samym duchu, pisząc: «Niech w każdym będzie dusza Maryi, by wielbić Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, by się radować w Bogu»².

Także w Wieczerniku w Jerozolimie, w sali na górze, gdzie przebywali uczniowie Jezusa, jest z nimi Maryja, w klimacie modlitwy, skupienia. Stoi u drzwi Kościoła, które – gdy się otworzą – wydadzą Ewangelię Jezusa Chrystusa wszystkim narodom, ucząc je zachowywać wszystko to, co On im przykazał. Dzieje się to nie ogniem i mieczem, ale w klimacie skupienia, rozważania każdego wydarzenia w ciszy własnego serca i w medytacji – przed Bogiem. I jak podkreśla papież Benedykt: „Zaznaczenie obecności Matki Boga wśród Jedenastu, po wniebowstąpieniu, nie jest zatem zwykłą wzmianką historyczną o czymś z przeszłości, lecz ma ogromne znaczenie, bo dzieli Ona z nimi rzecz najcenniejszą: pamięć o Jezusie w modlitwie; dzieli tę misję Jezusową, którą jest zachowywanie pamięci o Jezusie, a tym samym zachowywanie Jego obecności”³.

W nierzucający się w oczy sposób Maryja śledziła całą zbawczą drogę swego Syna, rzecz można – od kołyski po śmierć na krzyżu. A po Zmartwychwstaniu i Zesłaniu Ducha Świętego, aż dotąd, towarzyszy cichą modlitwą w drodze Kościołowi.

Dlatego właśnie Niepokalana Dziewica i Matka Boga jest pierwszą miłością Rycerstwa, pierwszą miłością chrześcijan. Bo nie ma Kościoła bez Maryi. To Jej modlitewna obecność w grupie uczniów naznacza rodzący się pierwotny Kościół. Jest u jego początku. Jest jego Matką.

Kim zatem jest Maryja Niepokalana? „Nie Bogiem [...] Nie Adamem ulepionym z mułu ziemi, nie Ewą wziętą z Adama, ani też wcielonym Słowem”⁴.

Kim jesteś, o Pani? Kim jesteś, o Niepokalana, że aż tak Cię kochamy? Jesteś nie tylko „stworzeniem, nie tylko dzieckiem przybranym, ale Matką Boga i to nie przybraną tylko Matką, ale rzeczywistą Bożą Matką”⁵. Pełną łaski, Wszechpośredniczką naszą u Boga. Dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej⁶.

Dlatego Cię kochamy. Dlatego jesteś naszą pierwszą miłością. Pierwszą miłością MI.

2 Św. Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 2, 26: PL 15, 1561; Benedykt XVI, *Bez Maryi nie ma Kościoła*, „L’Osservatore Romano” 2012 nr 5.

3 Benedykt XVI, dz. cyt.

4 Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. 2, Niepokalanów 2008, s. 683 [nr 1184].

5 Tamże, s. 661 [nr 1170].

6 Por. *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, s. 219 (przyt. 1), 351.

Nie jesteśmy jednak pierwsi, dla których Maryja stała się pierwszą miłością. Była wszak pierwszą miłością najpierw swojego Syna Jezusa, który doznawał matczynych pieśczot i trosk. Była pierwszą miłością pierwszych chrześcijan. To przecież św. Jan zabrał Matkę Jezusa do swego domu, gdzie dożywała – według Tradycji – na Wzgórzu Słowików, niedaleko Efezu.

Miłosne wyznania czyniło Maryi wielu świętych i błogosławionych, poetów i mistyków: Efreem Syryjczyk, Kosma Pieśniarz z Jerozolimy (Melodos), Bernard z Clairvaux, Jacopone da Todi, Jan Duns Szkot, Władysław z Gielniowa... Wychwalali Jej dziewicze poczęcie, Boskie macierzyństwo, cierpienie pod krzyżem.

*Kto kocha, ten Ją podziwia,
kto zbyt docieka - zawstydzi się,
iż nie mógł poznać Matki,
która zrodziła jako Panna*

– wyznaje Efreem w swej *Pieśni o Najświętszej Pannie*. A Kosma Melodos dodaje: *Dostojno jest...*

*Zaprawdę godne to jest,
błogosławić Ciebie, Bogarodzico,
zawsze błogosławioną i nieskalaną i Matkę Boga naszego.
Czcigodniejszą od Cherubinów
i bez porównania chwalebniejszą od Serafinów,
któraś bez naruszenia zrodziła Boga Słowo...*

I wreszcie wychwalający Dziewicę Matkę św. Bernard z Clairvaux w przypisywanej mu i znanej powszechnie, pięknej modlitwie: *Pomnij, o Najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek do Ciebie się uciekając, miał być przez Ciebie opuszczony...*

W tym mniej więcej czasie Jacopone da Todi wysławia Maryję bolejącą:

*Stabat Mater dolorosa
Iuxta crucem lacrimosa
Dum pendebat Filius...*

i dalej:

*Pragnę stać pod krzyżem z Tobą,
z Twoją łączyć się żalobą,
w płaczu się rozplęwać wciąż.
Panno Święta, swe dziewicze
zapłakane wznieś oblicze
jeden niech nas łączy płacz.*

Opiewał Niepokalaną także bł. Jan Duns Szkot, franciszkański Doktor Subtelny. Wychwalał pięknie Maryję bł. Władysław z Gielniowa przypisywanym mu tekstem *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Sławił i uwielbiał zakochany w Maryi Jej piewca św. Nektariusz z Eginy (XIX/XX w.) w swoim *Hymnie Maryjnym*, śpiewanym w liturgii bizantyńskiej. Pozdrowiał po

wielokroć Maryję, czystą Dziewicę i Najświętszą Bogarodzicę, wywyższoną nad niebo i jaśniejszą od światła; Oblubienicę i Królową, którą przyrównywał do runa nas okrywającego.

Zdrowaś Maryjo!

Raduj się, Oblubienico niezaślubiona.

Radości chórów dziewic, aniołów przewyższająca.

Jaśniejąca na niebie bardziej od gwiazd wszystkich.

Świętsza od wszystkich zastępów niebieskich.

Nieskalana Oblubienico, najświętsza Pani.

Mario Oblubienico, Pani, radości naszej przyczyno.

Raduj się, Oblubienico niezaślubiona.

Czczigodniejsza od Cherubinów i bardziej wysławiona.

Od Serafinów bezcielesnych i Tronów bardziej chwalebna.

Raduj się, pokoju i szczęścia porcie zbawienia.

Święty Przybytku Słowa i niezniszczalności.

Raduj się, Drzewo życia i źródło nieśmiertelności.

Błagam Ciebie, Pani, teraz modłę się do Ciebie.

Proszę Ciebie, Królowo wszystkich, łaskawość Twoją.

Proszę Ciebie gorąco, Świętynio nieskalana.

Wspomóż mnie, wyrwij mnie wrogom moim.

Uczyń mnie dziedzicem życia wiecznego.

*Raduj się, Oblubienico niezaślubiona!*⁷

Zdrowaś Maryjo! Raduj się pierwsza moja Miłości!

Tą samą i taką samą – pierwszą miłością – była Maryja Niepokalana dla św. Maksymiliana, Jej wiernego rycerza i sługi. Do Niej to wołał:

„O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, wiem, że niegodzien jestem zbliżyć się do Ciebie, upaść przed Tobą na kolana z czołem przy ziemi, ale ponieważ Kocham Cię bardzo, przeto ośmielam się prosić Cię, byś była tak dobra i powiedziała mi, kim jesteś. Pragnę bowiem poznać Cię coraz więcej i więcej bez granic, i miłować coraz goręcej i goręcej bez żadnych ograniczeń. I pragnę opowiedzieć też i innym duszom, kim Ty jesteś, by coraz więcej i więcej dusz Cię coraz doskonalej poznało i coraz goręcej umiłowało. Owszem, byś się stała Królową wszystkich serc, co biją na ziemi i co bić kiedykolwiek będą i to jak najprędzej i jak najprędzej. [...]

Kiedyż, o Pani, zakrólujesz w sercach wszystkich i każdego z osobna?

Kiedyż wszyscy mieszkańcy ziemi uznają Cię za Matkę, a Ojca na niebie za Ojca i tak wreszcie poczują się braćmi?”⁸.

Kiedyż, o moja pierwsza Miłości?

⁷Św. Nektariusz z Eginy, *Hymn Maryjny* (fragm.), tekst za: <http://dzielnienie-wiasty.pl/hymn-maryjny-sw-nektariusza-z-eginy-liturgia-bizantyjska/> [dostęp 30.04.2019].

⁸Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. 2, dz. cyt., s. 663 [nr 1172].

Miłość stanowi pierwszą i najważniejszą z cnót. Św. Maksymilian stawia nas przed wyborem: Czy nie lepiej nam, którzy niejedną raz dajemy się zbałamucić nieprzyjacielowi ludzkości, „ucieleśnionemu” nierządki w świeckim, „postępowym” i „nowoczesnym” prawodawstwie, zwrócić się szczerze do Boga, uznać Zbawiciela w Jezusie Chrystusie i pokochać Niepokalaną i pod Jej sztandarami zdobywać dla Niej dusze? Czy też może wolimy, choćby bezwiednie, należeć do głowy węża oplatającego świat pod Jej stopami, skazanego na starcie i zagładę?⁹

My, rycerze Niepokalanej, wcale nie jesteśmy wolni od wyboru. Każdego dnia czynimy wybór na nowo. Wbrew fałszywym, laickim wartościom europejskim, musimy wznieść się ponad tę kulę ziemską, którą oplata szatan, i znaleźć się w zasięgu promieni łask spływających od Boga przez ręce Niepokalanej – naszej pierwszej Miłości.

Niepokalana, Ty o tym wiesz, bo Ty o wszystkim wiesz. Codziennie powstają nowi przeciwnicy, przeciwko Tobie i Twojemu Rycerstwu wydają tysiące komunikatów i praw; dysponują światowymi mediami, zalewają ziemski glob i ludzkie serca nienawiścią, którą zwą tolerancją, nowoczesnością, postępem. Bądźmy „staroświeccy” jak nasi ojcowie, nasze matki, które w Maryi podkładali swoje nadzieje, do Niej się uciekali i nigdy nie doznali zawodu. Bądźmy jak Dzieciątko Jezus, dla którego Maryja była pierwszą Miłością; jak Boski Młodzieniec, który obdarzał Ją należnym matce szacunkiem.

Idąc za wzorem Twego Syna, dla nas również jesteś pierwszą Miłością. Dlatego na miarę naszych możliwości rozgłaszamy światu Twe dobrodziejstwa i łaski, i cuda. „Chcieliby, żeby nikt o nich nie wiedział, żeby się zdawało, że Ciebie nie ma pomiędzy nami. Biedni oni, bo ich zaślepiają różnorodne przesady, które nawet pod płaszczykiem wiedzy pokutują wciąż jeszcze na tej ziemi, tym bardziej że im sprzyja nasza zepsuta, nieokiełzdana ludzka natura, która nie tylko pragnie wolności, ale i swawoli”.

Jakże prawdziwie w obecnym czasie brzmią słowa kolbiańskiej przestrogi.

Nie ustawajmy miłować Niepokalanej i bliźnich do Jej miłości zapalać. Ona sama najlepiej poprowadzi przez życie i przeprowadzi do nieba¹⁰. Jeżeli tylko do Niepokalanej coraz bardziej będziemy się zbliżać, przebywać w kręgu Jej promieni łask, „to żadne wojny, drożyzny czy jakiegokolwiek trudności i kłopoty nie zdołają nawet osłabić rozmachu pozyskania całego świata i każdej duszy z osobna dla Niepokalanej”¹¹. Żadne unijne dyrektywy, fałszywe tolerancje i fałszywe wolności, nie zdołają zatrzymać pochodni miłości *Theotokos* i matczynej uczucia wobec nas ludzi – Jej dzieci – pozostających w służbie rycerskiej.

Zatem, należy „kochać Ją jak najgoręcej, a następnie rozniecać ten ogień dookoła wedle możliwości nie tylko prywatnie, ale też *socialiter* [społecznie], wspólnie

⁹Por. tamże, s. 433 [nr 1044].

¹⁰Por. Św. Maksymilian Maria Kolbe, *Pisma*, cz. 1, Niepokalanów 2007, s. 962 [nr 697].

¹¹Tamże, s. 976 [nr 707].

obmyślając potemu środki, rozważając wyniki i ulepszając wedle doświadczenia metody działania, by jak najprędzej Niepokalana zdobyła [...] serca wszystkich [...]. Stopnieją wtedy herezje, odszczepieństwa, powrócą zatwardziali grzesznicy przez Niepokalaną do Pana Boga, do Jego miłującego Serca [...], Niepokalana będzie «Królową całego świata» i «każdego z osobna»¹².

Taka jest moc miłości – miłości Niepokalanej. Ale, jak w jednym z listów przestrzega o. Kolbe – czas jest krótki, trzeba działać: „nie możemy tracić ani minuty. W jaki sposób? Zapomnieć o sobie, umartwiać własną wolę, doskonale i z całego serca kochać Niepokalaną Maryję przez wypełnianie Jej woli”¹³.

W innym liście zapewnia: „Najdroższe Dzieci, jakbym pragnął powiedzieć Wam, powtarzać Wam, jak dobra jest Niepokalana [...]. Czasem przyjdzie Wam, Drodzy moi, myśl, żałosa jakby tęsknota, prośba, skarga..., «czy też Niepokalana mnie jeszcze kocha». Dzieci Najukochańsze! Mówię Wam wszystkim i każdemu z osobna w Jej imieniu. Zważcie, w Jej Imieniu. Ona każdego z Was kocha, bardzo kocha i miłuje w każdej chwili bez żadnego wyjątku”¹⁴.

Nie sposób przejść obojętnie obok takiego zapewnienia naszego Ojca Założyciela i pierwszego rycerza Niepokalanej.

Kim jest zatem dla nas Niepokalana?

Jest naszą pierwszą Miłością. Wiedzmy wszak, że Ona pierwsza nas umiłowała. Odwzajemnijmy, na ile tylko możliwe, tę miłość niepokalaną, nieskalaną żadną interesownością; płynącą z Serca Niepokalanej – czystą, cierpliwą, pokorną.

W jaki sposób?

Sercem Niepokalanej miłujmy Najświętsze Serce Jej Syna¹⁵.

„Ponieważ zaś Niepokalana jest całkowicie Bożą”, Ją ze wszystkich stworzeń najwięcej miłujmy. Dzięki temu „Ona będzie naszą Pośredniczką w poznawaniu i miłowaniu Boga”. Jeśli Jej oddamy się „bez zastrzeżeń i jeżeli będziemy Jej wierni, czyż możemy pomyśleć, aby nas Ona do nieba nie wzięła?”¹⁶.

Dzięki naszej pierwszej Miłości, znając miłosierdzie Boże i biorąc pod uwagę fakt, że oddaliśmy się Niepokalanej całkowicie – możemy mieć w Bogu nadzieję, że nasze zbawienie stanie się Jej sprawą¹⁷. Zaufajmy Niepokalanej – naszej pierwszej Miłości. Nie lękajmy się powierzyć Jej naszego zbawienia. Amen.

12Tamże, s. 494 [nr 335].

13Tamże, s. 561 [nr 383], przypis 2.

14Tamże, s. 656 [nr 453].

15Por. *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, red. J. R. Bar, Niepokalanów 2009, s. 61-62 [nr 40].

16Tamże, s. 287 [nr 206].

17Por. tamże.

Br. Innocenty Maria krzewiciel miłości Niepokalanej

1. Rozumienie miłości Niepokalanej

Miłości Niepokalanej nie można wyrazić słowami, niemożliwe jest jej dokładne lub nawet przybliżone określenie. Nie podejmujemy się tego wezwania pozostawiając je poszczególnym душom i sercom. Chcemy zaś w tym miejscu zwrócić uwagę na rzecz oczywistą, ale bardzo owocną i konkretną w życiu br. Innocentego Marii. Chodzi o podjęcie tematu miłości Matki Bożej do br. Innocentego i do ludzi oraz miłości Brata do Maryi. W obu jednak przypadkach występuje jednakowy stosunek Brata: jest on krzewicielem tej (lub tych) miłości i to na wszystkie dostępne mu sposoby. Poświadcza to całe życie br. Innocentego Marii oraz liczne świadectwa ludzi, w których zaszczyślał miłość do Niepokalanej i które przekonywał, że Ona ich kocha niezwykłą miłością.

Warto również zauważyć, że br. Innocenty odczuwał miłość Niepokalanej bardzo wyraźnie, z ogromną wrażliwością i radością. Dla niego wyrażenie „Maryja cię kocha” nie ma wydźwięku katechizmowego czy kaznodziejskiego, ale rzeczywistego, pewnego i pełnego radości, nieraz odkrywczej dla człowieka, prawdy. Niestety, trzeba było odkrywać to wielu osobom. Br. Innocenty swoim wrażliwym sercem i zjednoczeniem z Niepokalaną znał tę prawdę dotyczącą także drugiego człowieka, nią żył, propagował i na niej budował swoje życie i apostołstwo. Miłość Niepokalanej była jego główną ideą, która przewijała się jak refren, albo lepiej: uderzenie serca, które promieniowało czystą miłością do Maryi i do bliźniego.

Jeśli dobrze potraktowalibyśmy powołanie Brata i prześledzili jego życie, to zapewne okazałoby się, że krzewienie miłości Niepokalanej, w obu kierunkach, było główną, a może nawet jedyną, troską Brata, jego misją i pasją. Bez tej miłości trudno sobie wyobrazić konferencje Brata, jego dobroć, cierpliwość, pokorę, ducha modlitwy, wewnętrznej radości i tajemniczej iskry ciągłej młodości. Jedyną siłą zdolną tak ożywiać i umacniać jest bez wątpienia miłość, która towarzyszyła Brata przez całe życie. Ta miłość miała też swoje własne imię: Niepokalana. I miała swój program: Rycerstwo Niepokalanej.

2. Niepokalana w rodzinie i młodości Eugeniusza Wójcika

Ze wspomnień br. Innocentego, jego krewnych i sąsiadów dobrze wiemy, że Wójcikowie byli bardzo pobożną rodziną. Ksiądz Proboszcz Jan Grabowski daje piękne świadectwo: „Do kościoła chodził regularnie w każdą niedzielę i święta na wiele minut przed Mszą świętą modlił się i po jej zakończeniu wychodził z kościoła najpóźniej”.

W codziennej praktyce rodziny Wójcików były modlitwy, często śpiewano Godzinki ku czci Niepokalanej i Nieszpory, odmawiano Różaniec, Litanię do Matki Bożej. Wzorowo też praktykowano życie sakramentalne, a młody Euge-

niesz, zwany przez księdza Proboszcza Gicik, służył do Mszy świętej. To tłumaczy jego pobożność maryjną, cześć i miłość do Maryi. Tłumaczy, ale nie wyjaśnia szczególnego stosunku do Maryi i to od najmłodszych lat widocznego u Eugeniusza. Chętne przebywanie na medytacji, czytanie ksiązek religijnych i „Posłańca Serca Jezusowego” oraz angażowanie się w nabożeństwa majowe, przystrajanie figurki Niepokalanej czy śpiewanie pieśni do późnego wieczora wskazują na coś większego niż tylko na standardową pobożną pobożność.

Piękne światło na miłość młodzieńczego Eugeniusza rzuca niezwykle jego akt: *w zeszytach szkolnych na pierwszych stronach miał napisaną ... regulkę „Póki żyję, niech Maryję wielbi dusza moja!”* Tak o nim relacjonował rodzony brat Henryk Wójcik. To śmiałe i pełne rycerskiego charakteru wyzwanie, świadczy o tym, że w jego sercu płonęła wielka miłość do Maryi mająca swój początek w młodzieńczym zapale przyszłego rycerza Niepokalanej. Ten akt czci i miłości nie zawiera żadnych warunków, wymagań, a nawet oczekiwań ze strony Eugeniusza. Był czysty, wolny, wielkoduszny i zdecydowany, pełen uczucia a zarazem mądrości serca i umysłu, nad wyraz dojrzały i poważny zarazem. Eugeniusz dostrzega w sobie ważny element duchowy, duszę, dla której poświęca ciało i życie według ciała lub dla ciała jak praktykuje wielu praktykujących katolików. Tymczasem priorytetem jego życia staje się wielbienie Maryi, z którego będzie się rozliczał i o którym nie zapomni do końca życia. Będzie to kontynuował w Niepokalanowie, w więzieniu, w szpitalu, wśród rycerzy Niepokalanej, dzieci, starców, świeckich i duchownych. Słowa młodzieńczej deklaracji zastąpią wkrótce śluby zakonne i Akt całkowitego poświęcenia się Niepokalanej. Właściwie będą one kontynuacją owego programu-hasła z lat młodzieńczych. W życiu zakonnym i rycerskim br. Innocenty będzie mógł je realizować i wypełniać każdego dnia, każdym czynem, każdą modlitwą, każdą ofiarą. Niepokalanów stał się najodpowiedniejszym miejscem i środowiskiem dojrzewania i kształtowania w nim miłości do Niepokalanej i doświadczenia Jej miłości w codziennym życiu. Dlatego klasztor był dla br. Innocentego nowym domem, przedłużeniem domu rodzinnego i rodziny, która pielęgnowała jego miłość do Maryi od najmłodszych lat.

Rodzina była też ważnym miejsce formacji br. Innocentego, który uczył się w niej praktycznej miłości bliźniego. Szczególnej nauki udzielała mu Rozalia Wójcik, mama. Po wielu latach tak oto wspomina br. Innocenty: *Mamusia nasza umiała się podzielić, zwłaszcza chlebem, z uboższym. Gdy przyszedł żębrak, a przed wojną było ich wielu, nie odprawiała go bez wsparcia, chociaż nieraz nie było, co dać. Małą kromkę chleba, czy coś z obiadu ujęła sobie i podała ubogiemu.*

Różnie bywało na wsi. Niejednokrotnie wysyłała kóregoś z nas z małym wiaderkiem, by zanieść do sąsiadów mleka, bo tam też są dzieci, a od dłuższego czasu nie mają mleka. U nas też go nie było pod dostatkiem, ale Mamusia wyjaśniała, my, choć po trochu mamy codziennie, a oni nic nie mają, niech choć w niedzielę zobaczą mleko. Gdy nie było co wlać do wiadra, to w litrowej butelce kazała

dyskretnie (przeważnie w niedzielę rano) zanieść i zaraz wracać. Kilkadziesiąt lat później Eugeniusz, już jako br. Innocenty Maria, będzie rozdawał ubogim duszom mleko łaski od Matki Niepokalanej...

3. Powołanie, czyli zaproszenie do miłości

Od najwcześniejszych lat Eugeniusz zamierzał być misjonarzem. Często o tym myślał, mówił i do realizacji tego powołania konsekwentnie dążył. Stłuszenie uważał, że trzeba dobrze wykorzystała naukę w szkole, bo to również przyda się w przyszłej posłudze i będzie przydatne w apostołstwie i szerzeniu wiary. Wbrew pozorom taka postawa młodzieńca wskazuje na coś bardzo istotnego: chciał być „użytecznym narzędziem” w rękach Bożych, którym się chce powierzyć. Zdobywał wiedzę dla jak najlepszej służby, ażeby przynieść Bogu i Maryi jak największą chwałę. Oto kolejna odsłona ukrytej w sercu Eugeniusza miłości do Maryi. To właśnie ta iskra miłości podpowiadała mu, aby wykorzystała wszystkie okoliczności i sposobności dla dobra dusz. Przypomina to Rycerstwo Niepokalanej, w którym dla miłości Niepokalanej rycerze mają wykorzystała wszystkie godziwe środki i warunki, na jakie pozwala stan. *Na pewno ani jedno słowo dobre, ani jedna modlitwa, cierpienie czy praca nie pójdzie na marne, gdy jesteśmy własnością Niepokalanej i jako Jej narzędzia spełniamy wszystko z miłości* pisał br. Innocenty w 1976 r.

Widocznie miłość do Maryi wciąż w nim wzrastała, skoro mimo trudności obiektywnych (choroba matki, bieda, konieczność pracy w domu) Eugeniusz nie zrezygnował z drogi życia duchowego. Wreszcie w 1935 roku mógł przekroczyć opłotki Niepokalanowa. Od samego przekroczenia progów klasztoru nowy Brat czuł w sercu radość i wdzięczność Panu Bogu. Jak wspomina Henryk Wójcik: *Pierwszy list napisał wyrażając w nim podziękowanie Matce Najświętszej za przyjęcie do Niepokalanowa, ks. Proboszczowi za załatwienie przyjęcia do klasztoru oraz mamusi za wyrażoną zgodę i osobistą wyprawę materialną. Wszystkie listy, które pisał do rodziny, zawierały zawsze wdzięczność Matce Bożej za łaskę powołania do służby Bożej i wyrazy szczęścia, że jest członkiem wielkiej rodziny franciszkańskiej, prowadzonej przez o. Maksymiliana Kolbego.* To tu, zgodnie z wolą swej ukochanej Maryi będzie rozwijał w sobie i innych miłość, której przykład dawał o. Maksymilian Kolbe. Pierwszym aktem nowej miłości było świadome obranie imienia Maria do nadanego przez przełożonych imienia zakonnego Innocenty. Odtąd zawsze będzie się podpisywał br. Innocenty Maria. Przypomina to zaślubiny, w których dla podkreślenia i usankcjonowania jedności przybiera się imię osoby kochanej.

Stan wewnętrznego ducha miłości do Niepokalanej ujawnia się w prośbie do o. Maksymiliana o skierowanie go na misje. Oto głęboka treść pisma br. Innocentego z dnia 11 lutego 1939 roku: *Od dawna mam pragnienie poświęcenia się Niepokalanej całkowicie na prace, cierpienia i śmierć na każdym miejscu, dla Jej przyjemności i chwały. Od wstąpienia do klasztoru żyłem tą myślą udania się, jeżeli tego Niepokalana sobie będzie życzyć, na misje, kiedy i gdzie Jej się podoba.*

Nie miałem jednak śmiałości, by o tę łaskę prosić. Teraz wewnątrz czuję wielkie ku temu pragnienie i regułą naszą zachęcony ośmielam się prosić Przewielebnego Ojca Gwardiana, jeżeli taka jest wola Niepokalanej, o wysłanie mnie na misje gdziekolwiek Niepokalanej się podoba. Pragnę, by Ją i Jej Boskiego Syna wszelka dusza знаła, kochała i dla nich żyła. Dla Niej oddaję życie, zdrowie i wszystko, co oddać mogę, pragnę wszystko wycierpieć z miłości i by ugasić wszystkie pragnienia Niepokalanej i Pana Jezusa. Prosi pokornie. 11 lutego 1939 r. br. Innocenty Maria Wójcik.

Taki zapał misyjny należy raczej nazwać wyznaniem bezgranicznej i gotowej na wszystko miłości br. Innocentego do Niepokalanej. Wyrażenie „od dawna” wskazuje na trwającą od lat miłość, która nie była chwilowym uniesieniem. Co więcej, miłość br. Innocentego ma charakter ofiary, poświęcenia dla chwały Maryi i Jej Boskiego Syna. Musimy przyznać, że ten tekst jest bardzo dojrzały, autentyczny, poprawny teologicznie, chrystocentryczny, osobisty, wynikający z bogactwa serca, a nie wycytany z duchowych ksiązek czy zaczerpnięty z ascetycznych konferencji. Ważne jest również i to, że br. Innocenty całkowicie pozostaje do dyspozycji Niepokalanej, całkowicie zdaje się na Jej wolę przez położonych. Chce i jest od Niej zależny, gdyż zależy mu tylko na Niepokalanej i na Jezusie Chrystusie. Wydaje się, że powyższy tekst pierwszej prośby zasługuje na osobną uwagę badaczy duchowości naszego Brata.

Niepokalana przyjęła tę miłość swego młodego rycerza i pozwoliła mu na formację i misję u boku swego największego czciciela i Szaleńca: św. Maksymiliana. Br. Innocenty znalazł się przy boku, a raczej przy sercu o. Maksymiliana, i będzie razem z nim pracował, żył i poświęcał się jednej, jedynej miłości swego życia: Niepokalanej. Tutaj w Niepokalanowie wszystko co czynił było aktem miłości Niepokalanej i dla Jej chwały. Wiedział jednak, jak na to zwracał uwagę o. Maksymilian, że najcenniejszym skarbem Maryi są bracia i ich świętość. Dlatego też uświęcenie stało się codziennym zadaniem także br. Innocentego, którego dusza nie zapomniała wielbić Maryję jak deklarował to w swej młodości. Przekonany był bowiem, że tylko świętość daje podstawę do najdoskonalszej miłości, którą pragnął obdarzać Niepokalaną i że przez świętość najbardziej Ją uczci i rozślawi. Jego współbrat i wieloletni współpracownik br. Bernard M. Bartnik tak wspomina br. Innocentego: *Br. Innocenty był wzorowym zakonikiem i w zupełności stosował w swoim życiu zasady ideału wskazanego przez św. o. Maksymiliana. [...] W wyglądzie zewnętrznym i ubiorze widać było, że nie chodzi mu o elegancję, ani o żadne korzyści materialne, ale całą duszą jest oddany Niepokalanej i całkowicie chce się do Niej upodobnić na wzór św. o. Maksymiliana.* Podobnie i jeszcze odważniej wypowiada się o. Stanisław M. Piętka OFMConv.: *Był to człowiek rozmiłowany w Niepokalanej i Jej całkowicie oddany. Kiedy o Niej mówił, twarz jego nabierała blasku, jaśniała. Miało się wrażenie jakby Ją widział. Był to człowiek święty, a przy tym tak ludzki... i bardzo pokorny.*

4. Rycerstwo Niepokalanej wspólnotą miłości

Potwierdzeniem miłości Niepokalanej do br. Innocentego było nie tylko zaproszenie go do Jej Niepokalanowa, ale przyjęcie w szeregi Rycerstwa Niepokalanej – MI. Właśnie już od pierwszych chwil pobytu w klasztorze został włączony w wielkie dzieła apostołskie Niepokalanowa-wydawnictwa i znaczącego w świecie ośrodka misyjnego. Br. Innocenty przejęty możliwościami pracy dla Niepokalanej zaangażował się całkowicie w sprawę zbawienia i uświęcenia dusz, aby ich przyprowadzić do Chrystusa przez Niepokalaną. *Pragnienia naszej Matuchny Niebieskiej są naszymi, choć bardzo nieudolnymi, pragnieniami, bo chcemy jak najbardziej Ją miłować, tą miłością zapalać innych i pełnić Jej wolę na każdy dzień* – nauczał po latach doświadczeń. Od tej pory stał się krzewicielem idei Rycerstwa Niepokalanej, czyli miłości do Maryi, którą ujmuje i potwierdza Akt całkowitego poświęcenia się Niepokalanej. W MI realizacja celu pokrywała się idealnie z pragnieniami br. Innocentego dążącego do tego, by wszyscy kochali Niepokalaną. Zachęcał do tego każdego człowieka ufając w moc łaski Niepokalanej: *Matko, mimo wszystko, chcę Ciebie kochać i Kocham Cię, rozpal serce swoją miłością* – umacniał nieufających sobie.

Miłość do Niepokalanej tłumaczy także całkowite poświęcenie się i zaangażowanie Brata w Rycerstwo Niepokalanej. Znalazł tutaj doskonały sposób na krzewienie miłości, udoskonalanie jej i zaszczepianie w duszach. Odpowiednie były również metody i środki do tego, a rycerski duch umacniał męstwo i gotowość na ofiarę. Br. Innocenty przechodził takie próby, a największa z nich to dwuletnie ciężkie więzienie w komunistycznych obozach pracy, gdzie stracił i tak wątłe siły. Ale i tam żył i szerzył miłość do Maryi, Jej kult i zaufanie. Pod tym względem nie ustępował swemu Mistrzowi z Niepokalanowa – św. Maksymilianowi, jak potwierdzają to współwięźniowie.

Służba i zaangażowanie br. Innocentego w MI to dowody miłości do Niepokalanej. Wiedząc i znając jego miłujące serce możemy teraz zrozumieć jego poświęcenie, pracowitość, cierpliwość, gorliwość i niezwykłą pomysłowość w rozwoju Rycerstwa Niepokalanej. Wiele inicjatyw i dzieł, które inspirowały innych wydawały błogosławione owoce. Słusznie mówił o tym między innymi były przełożony Brata o. Paulin Sotowski OFMConv. w homilii pogrzebowej: *Jechał on wszędzie, jeżeli tylko sił mu starczyło, [...] i przez tę cichą działalność [...] nie tylko przyczynił się do rozszerzenia idei Rycerstwa w Polsce, ale jestem głęboko przekonany, że przyczynił się do przetrwania tego Rycerstwa w trudnych czasach.* To rozszerzanie miało rzeczywiście ogromny zasięg i solidne fundamenty, którymi była szerzona przez br. Innocentego miłość do Niepokalanej i wdzięczność za Jej miłość do nas. Stał się godnym kontynuatorem misji o. Kolbego wobec nowych czasów, nowych ludzi i nowej cywilizacji. Pamiętamy Brata, który z wielkim wysiłkiem i trudnościami organizował spotkania dla rycerzy Niepokalanej już od czasów, w których nie wolno było o tym mówić. Jego praca w Niepokalanowie, w wielu kościołach w Polsce, konferencje i rozmowy oraz własne świadectwo otwierały serca i zdobywały je dla Niepokalanej. Dotyczyło to ludzi dorosłych,

starszych, młodzieży i dzieci. Br. Innocenty dobrze wiedział, że żadne ludzkie serce nie oprze się miłości Niepokalanej. Wiedział też, że każde ludzkie serce pragnie też kochać i on poddawał im niezwykle przedmiot miłości: Niepokalaną...

Miłość do Maryi pozwoliła Bratu na organizowanie Ogólnopolskiego Dnia Modlitw Rycerstwa Niepokalanej, wiosenne i jesienne zjazdy animatorów i odpowiedzialnych za MI, wznowienie po latach „Informatora Rycerstwa Niepokalanej” a także „Małego Rycerzyka Niepokalanej”. Brat ogromnie przyczynił się do powstania Narodowego Ośrodka MI oraz, co jest jego wielkim wkładem dla Rycerstwa, Ośrodka Formacyjnego Rycerstwa Niepokalanej w Niepokalanowie Laszku. Br. Innocenty niezmordowany był w różnego rodzaju publikacjach i w działalności pisarskiej, redakcyjnej. Brał czynny udział w wielu sympozjach naukowych i uroczystościach, zwłaszcza związanych ze św. Maksymilianem, Rycerstwem czy Niepokalanowem. Jego oddanie sprawie Niepokalanej w duchu o. Kolbego potwierdzał udział Brata w beatyfikacji i kanonizacji o. Maksymiliana, w których br. Innocenty wręczał Ojcu Świętemu dary ofiarne. We wszystkich tych działaniach i planach zawsze dominowała jego główna idea: miłość do Niepokalanej i odkrycie doświadczenia miłości Jej Niepokalanego Serca tak, aby to stało się programem i inspiracją do nowego życia w całkowitym oddaniu się Jej, czyli ostatecznie bycia rycerzem Niepokalanej. Tak wyjaśniał Brat pewnemu korespondentowi: *Rycerstwo Niepokalanej polega na osobistym całkowitym oddaniu się Niepokalanej na własność, jako Jej narzędzie, Jej rycerz. Takie oddanie równa się z wielką miłością do Niej, a przez Nią do Jezusa, do Ojca w niebie oraz z posłuszeństwem woli Bożej.*

Br. Innocenty słusznie uważał, że w MI i przez MI możliwe jest osiągnięcie najwyższej i najbardziej owocnej dla dusz miłości do Niepokalanej. Z tego fundamentu wyrosło Rycerstwo Niepokalanej, to jest jego główną ideą oraz celem.

Mówiąc o MI Brat wielokrotnie przywoływał o. Maksymiliana, ale i często powoływał się na swoje osobiste doświadczenie. Bez obawy można powiedzieć, że br. Innocenty w istotny sposób przyczynił się do pogłębienia ducha MI, jego lepszego i pełniejszego rozumienia, wprowadzania praktycznego w życie i ukazywał nie tylko duchowe uzasadnienie tej drogi, ale wskazywał na jej owocność i wręcz konieczność. Jednakże najcenniejszym motywem działania i bycia rycerzem jest miłość. Zauważa to br. Innocenty w swojej broszurce „Animator Rycerstwa Niepokalanej”: *Gdy radość wypełnia serce, to chce się coś więcej zrobić dla Niepokalanej.* Tak jak konieczna do życia jest miłość, aby ono mogło przekroczyć próg doczesnego wymiaru i aby dopiero po zmartwychwstaniu osiągnęło swą pełnię.

Niezwykłym aktem miłości do Niepokalanej jest poświęcenie się Jej, oddanie, zawierzenie czy jakiegokolwiek określenie tego, co w gruncie rzeczy jest miłością. *Prawdziwe oddanie się Niepokalanej zawiera największą miłość, daje możliwości rozwoju życia duchowego, życia modlitwy, życia apostołskiego. [...] To osobiste oddanie się Niepokalanej może się w mej duszy rozwijać aż do szczytów ewange-*

licznej świętości. Oddanie się Niepokalanej to zapatrzenie, zakochanie w Tej, którą Pan Bóg wyniósł ponad wszelkie stworzenie, ubogacił Ją pełnością wszystkich łask i przywilejów – pisał w innym miejscu wyżej cytowanej broszurki. Warto jednak zwrócić uwagę i uzupełnić oddanie się Niepokalanej o uczestnictwo w nim samej Niepokalanej. Nie jest to bowiem tylko nasze działanie, nasz dar, nasze obdarowanie nie liczące się z Tą, którą chcemy obdarować. Bardzo ważne jest to, że Niepokalana przyjmuje ten nasz akt oddania, że go uznaje, akceptuje i potwierdza przez posługę Kościoła, który takiego przywileju udzielił właśnie Rycerstwu Niepokalanej. Br. Innocenty był tego świadom i dlatego wielokrotnie nawoływał do posłuszeństwa Kościołowi, pasterzom Kościoła. W ten sposób okazywał, jak bardzo zależy mu na miłości do Niepokalanej, która zawsze była wierna woli Bożej i która pozostaje w nim jako Matka Kościoła. Ostatecznie więc jest to wyraz posłuszeństwa samej Maryi, czyli potwierdzonym i utwierdzonym aktem miłości do Niej. Miłość bowiem domaga się posłuszeństwa i wierności, czego wzorem ma być każdy rycerz Niepokalanej.

Można się nieraz spotkać z zarzutem zbyt wielkiej uczuciowości, wylewności o. Maksymiliana. Taki zarzut ma jeszcze większe uzasadnienie w stosunku do br. Innocentego. Niemal w każdej konferencji, wypowiedzi o Niepokalanej wyczuwało się ogrom uczuć, ogień miłości, która wypełniała całego Brata, całe jego ciało, wszystkie zmysły. Wiele jest takich pełnych emocji wypowiedzi, które dzięki tym walorom łatwiej przenikają do ludzkich serc. Właśnie dlatego Brat ich nie unika, nie ukrywa, ale z właściwą sobie czułością i delikatnością ujawnia. Stają się one argumentem „za”, a jego nauka przybiera charakteru zdecydowanego świadectwa. Oto jego wyznania skierowane do pewnej rycerki Niepokalanej: *Niepokalana, jak najlepsza Mamusia dopomaga swemu dziecku o ile ono pozwoli i pragnie tego, bo w sprawach duszy Ona nie czyni przymusu, chyba, że Ją o to prosimy. Ona powoli daje poznać co w nas Jej się nie podoba, co przeszkadza w rozwoju życia duchowego i doskonałej miłości. Możemy zaufać Niepokalanej i coraz serdeczniej tulić się do Niej, a Ona na czas o wszystkim pomyśli, tylko trzeba dużej delikatności, trzeba pozwolić się Jej prowadzić we wszystkim i nie opierać się Jej woli. Wpatrywać się w Jej przedobre oczy i chcieć spełnić każde Jej życzenie. Miłość jest ogniem, który wszystko spali nawet wady i grzechy. Uzupełnijmy więc to ludzkie działanie przekonaniem br. Innocentego wyrażającym postawę Niepokalanej z listu do sióstr zakonnych (26.10.1984 r.): *Doświadczyłem dobroci i miłości Niepokalanej, dlatego i Siostram tego serdecznie życzę. [...] Ona jest cała Boża i cała moja. Ona mnie kocha jak nikt na ziemi kochać nie potrafi. Ona potrafi mi wszystko dać co jest najlepsze. Dla Niej podejmujemy trudy nauki, pracy, może upokorzenia, może tęsknoty. Ona to wszystko rozumie i sama tego doświadczyła.* Należy więc uznać stosowność takich słów i postawy, gdyż miłości do Niepokalanej nie da się ująć w naukowe, nawet teologiczne, twierdzenia i definicje. Jak widzimy to u Brata i u o. Kolbego te zdrowe przeżycia emocjonalne pozwoliły na osiągnięcie w miłości stopnia heroizmu. Rycerstwo Niepo-*

kalanej posiada w sobie ten właśnie rys duchowości, który jest odbłaskiem matczynej miłości Maryi, o której sam św. Maksymilian często powtarzał, że jest najczulsza, najmiłościwsza, uosobieniem miłości Bożej, że nie ujdzie Jej uwagi żadna ludzka łza...

5. Pomoc duszom w odkryciu drogi miłości do Niepokalanej

Br. Innocenty, podobnie jak św. Maksymilian, nie zachowywał prawdy o miłości do Niepokalanej i o jej dobrodziejstwach duchowych tylko dla siebie. Sam tę prawdę praktykował, wciąż kontemplował i głosił, aby jak najwięcej serc pokochało Niepokalaną. Tego domagała się jego miłość do Maryi i jego rycerskie powołanie. Oto kilka fragmentów z dziennika Sekretariatu MI (od 1968 r. do 25 IX 1994 r.), prowadzonego przez Brata:

26.7.82 Przyjechała Lidia Z. z Bydgoszczy – razem 12 osób. Diakon, młodzieniec i 10 dziewczyn na trzy dni skupienia. Opowiadałem im o Niepokalanej i o św. Maksymilianie oraz zaopatrzyłem w materiały M.I.

29.7.82 Przyjechała grupa z Nowego Targu. Stefan M. Harcmistrz. Elżbieta Ł. animatorka i 11 osób młodzieży. Opowiadałem im o Niepokalanej o M.I. i bł. M. Wszyscy się zapisali do Rycerstwa Niepokalanej i obiecali pracować w zwartej grupie. Otrzymali materiały pomocnicze i wskazania dalszej pracy M.I.

31.7.82 Młodzież (60) osób z Kamienia woj. rzeszowskie, przyjechała do Niepokalanowa, aby przeżyć spotkanie z Niepokalaną i włączyć się do Jej Rycerstwa. Prowadziła tą grupę oazową Władysława P. i pomagała Józefa W.. Rozmawiałem z nimi, opowiadałem im o Niepokalanej o M.I. I bł. Maksymilianie. 38 osób zapisało się do M.I., niektórzy byli już zapisani wcześniej. Otrzymali materiał pomocniczy i wskazówki do dalszej wspólnej pracy pod sztandarem Niepokalanej.

2.8.82 Z Witoszyc k. Gniezna przyjechało 5 rycerek Niepokalanej. Przewodniczy Elżbieta K. Opowiadałem im o Niepokalanej, o M.I. i bł. Maksymilianie. Modliliśmy się wspólnie, i 3.8 wieczorem w pierwszej kaplicy odnowiliśmy swoje oddanie się Niepokalanej. Zaopatrzone w materiały M.I. obiecały jeszcze gorliwiej pracować dla Niepokalanej.

I jeszcze końcowe zapiski br. Innocentego w dzienniku Sekretariat M.I.:

11.07. Przyjechał kl. Robert Nems z Częstochowy do pomocy w Ośrodku M.I. Był Ksiądz z diec. kaliskiej w sprawach M.I.

12.07. Była grupa M.I. z Lasku.

13.07. Była grupa M.I. z Kanady. Otrzymali 8.000 Cudownych Medalików, książki, pamiątki.

14.07. Goście z Gdańska. Ks. J. K. z Główna k. Łowicza.

16.07. Wyjechałem do Strachociny.

W ciągu wielu lat intensywnego apostołstwa br. Innocenty stał się znany w całej Polsce i w wielu ośrodkach za granicą. Mimo trudności fizycznych i licznych obowiązków w Niepokalanowie, a szczególnie w Archiwum, o czym świadczy jego dziennik pracy Archiwum, br. Innocenty stał się liderem w krzewieniu ducha MI, a zwłaszcza w zakresie kultu Niepokalanej w duchu św. Maksymiliana. Za-

wsze służył radą, materiałami pomocniczymi jak je nazywał, sam inicjował wiele pomocy, jeździł z konferencjami, pisał listy i ulotki na tema MI i oddania się Niepokalanej. Dzięki niemu powstało bardzo dużo wspólnot MI-2 i wiele osób zawierzyło się Maryi, w tym liczna grupa kapłanów i sióstr zakonnych, dla których Brat organizował osobne zjazdy i spotkania formacyjne – także z powodu braku miejsc na zjazdach animatorów świeckich.

Szczególnie cenną dla dusz działalność Brata zauważamy, a pewnie i nie doceniamy, w jego kierownictwie duchowym. Sam z ogromnym i bogatym doświadczeniem życia wewnętrznego, a przede wszystkim zjednoczeniem z Jezusem przez Niepokalaną, mógł prowadzić je drogami wiary, ufności i miłości Maryjnej. Zdarzało się bardzo często, że ludzie potrzebujący wsparcia przyjeżdżali choćby na pół godziny, aby porozmawiać i pobyć z Bratem, który promieniował wręcz miłością i łaskami Niepokalanej. *W latach 1985-1990 mąż mój był częstym bywalcem Niepokalanowa. Jeździł po odbiór „Rycerza” dla grupy bełchatowskiej i okolic. Za każdym razem spotykał się z bratem Innocentym. A gdy nie miał sposobności spotkania się z nim, odczuwał niedosyt – zaświadcza pewna rycerka z Bełchatowa.*

Spotkanie z br. Innocentym było cudownym doświadczeniem i lekarstwem od samej niebieskiej Lekarki dusz. Tak właśnie działał br. Innocenty, który był tylko narzędziem w ręku swej Ukochanej. Z tej posługi Brata pozostało wiele korespondencji oraz świadectw osób, którym ukazał właściwą drogę życia i świętości. Niezwykle jest świadectwo studentki piszącej pracę magisterską z mariologii: *Br. Innocentego po raz pierwszy poznałam w Niepokalanowie przygotowując się do napisania pracy magisterskiej na temat: „Niepokalana jako skuteczna pomoc w drodze do nieba. Studium teologiczne w świetle nauki Ojca Maksymiliana Marii Kolbego”, ATK. Kiedy przy furcie zgłosiłam się o pomoc w tym kierunku, poproszono br. Innocentego. Spodziewałam się młodego, inteligentnego brata, a kiedy przyszedł starszy, w zniszczonym habicie, o prostym i ciepłym spojrzeniu brat Innocenty, pierwsza myśl była taka: cóż ten człowiek mi pomoże? Sama posiadam mierne zdolności intelektualne i potrzebowałam dużej pomocy. Po krótkiej rozmowie brat umieścił mnie w oddzielnym pokoju i przyniósł kilka prac magisterskich o tej tematyce. Powiedział przed wyjściem jedno tylko zdanie, które mi wystarczyły na kilka dni nieprzerwanej pracy: „Proszę pisać spokojnie, to jest dzieło Niepokalanej”. To działanie Niepokalanej czułam nieustannie, choć mój marny umysł z trudem chłonął owoc pracy wielkich umysłów. Od tego spotkania w moim sercu powstało przekonanie, że ludzie wielcy (jak i br. Innocenty) są bardzo prości: prostota i pokora zachwycały mnie w tym człowieku. Sprawdzianem trafnej wypowiedzi drogiego brata była ocena tej pracy magisterskiej jako bardzo dobra (ks. prof. L. Balter, 26.04.1988 r.) i złożony egzamin magisterski z wynikiem bardzo dobrym 7 maja 1988 roku.*

W duchowych radach br. Innocentego czołowe miejsce odgrywała miłość Niepokalanej oraz zachęta do Jej pokochania i oddania się. Oto jedno z wielu pism

Brata z 29 listopada 1989 roku do pewnej rycerki: *Dziękuję za miły list pełen nadziei i miłości oraz wdzięczności do Niepokalanej. Teraz jest widoczne jak Ona kieruje biegiem spraw i delikatnie układa wszystko, abyśmy sami chcieli i pozwolili się Jej prowadzić. Droga Niepokalanej nie jest trudna, bo zawsze to odczuwamy Serce Najlepszej Matki. Niech Pani się nie boi, ale z radością i ufnością mówi w swej duszy – Matko prowadź, chcę iść za Tobą, chcę wszystko wypełnić, dopomóż poznać Twoją wolę i dobrze ją wypełnić.* Pod tym względem Brat może i powinien być uważany za mistrza duchowego. Dodatkowo osobiste spotkanie i rozmowa z nim było przekonywującym doświadczeniem, gdyż oddziaływały nie tylko słowa, ale cały duch Brata, a raczej płonąca w jego sercu miłość do Niepokalanej. Pewna siostra zakonna wspomina takie spotkania: *Kochany brat Innocenty [...] swoją postawą zapalał mnie do gorętszej miłości do Jezusa i Niepokalanej. Zawsze mnie zachwycała Jego pokora, pokój i radość, [która] mi się udzielała od Niego. Z wielką gorliwością i troską wypowiadał słowa o Maryi, które trafiały prosto do serca. W Jego postawie było widać, że żyje całkowitym oddaniem Maryi i jest wiernym synem św. Maksymiliana. Sam żył tym, czego Maksymilian nauczał i wszczepiał w serca innych.* Czyż potrzeba piękniejszego jeszcze świadectwa a zarazem owocu miłości br. Innocentego do Niepokalanej? Inne jeszcze spostrzeżenie rycerki z Kielc godne naśladowania: *Br. Innocenty był postacią podziwianą i znaną w wielu parafiach Kielc. Nikt nie wątpił w szczerść jego mowy i życia. Był tak autentyczny, że nie można było nie wiedzieć, że żyje tylko dla Niepokalanej i o wszystko zabiega tylko dla Niej. Ludzie zaczepiali go wszędzie, na drodze, na korytarzu, on z każdym porozmawiał, udzielał rad w różnych osobistych sprawach, zawsze zachęcał do modlitwy i czytania, „najpiękniejszej książki” – Pisma Świętego.*

Bardzo ważnym w MI i także dla br. Innocentego środkiem zdobywania dusz dla Chrystusa przez Niepokalaną była modlitwa i ofiarowanie cierpienia. Tak jak o. Kolbe również Brat nie rozstawał się z modlitwą, zwłaszcza różańcową. Pamiętał o niej i zachęcał wszystkich podczas konferencji, spotkań, zebrania koła MI, w czasie podróży i pracy. Ten skromniutki braciszek był potężny modlitwą również z tego powodu, że bardzo kochał Niepokalaną i bardzo często adorował Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Jak wszyscy spotykał się z trudnymi sprawami, których nie sposób rozwikłać. Wtedy nie zrażał się, lecz polecał te sprawy Niepokalanej przez modlitwę. Zapewne musiało być jej bardzo dużo, bo dużo różnych problemów spadało na barki br. Innocentego. Oto fragment listu do pewnego rycerza, który donosi Bratu o trudnościach: *Modłę się do Niepokalanej w Waszych intencjach, aby Ona przez Waszą rycerską posługę dopomagała setkom tysiącom ludzi do osiągnięcia wieczystego szczęścia. Módlmy się wzajemnie i starajmy się sprawiać radość Niepokalanej przez nasze słabe i nieudolne posługiwanie. Ona potrafi najlepiej wszystko na dobre obracać.* Podobnie w wielu pismach pełnych nadziei w Niepokalanej: *W modlitwach swoich serdecznie o Was wszystkich pamiętam i wraz z najlepszymi życzeniami polecam Was opiece Matki*

Niepokalanej i św. Maksymiliana Marii. To wstawiennictwo Brata odczuwało wielu i chętnie korzystało z modlitwy rycerza z Niepokalanowa. Tym bardziej, iż wyczuwało się, że prośby br. Innocentego są chętnie spełniane przez Maryję... Chyba miał z Nią jakieś specjalne układy, albo tym układem była po prostu piękna miłość!!! Ta dziecięca miłość ku Niepokalanej pozwoliła mu na specyficzne ujęcie modlitwy do Niej: *Niepokalana cieszy się, gdy Ją prosimy o wiele łask. Jej Serce jest tak dobre i wielkie – cieszy się, gdy może obdarzyć swoje dzieci.* Br. Innocenty dostarczał Jej więc wiele radości...

6. Przekonanie o miłości Niepokalanej

W kontakcie z br. Innocentym od razu wyczuwało się, że kocha Niepokalaną, ale i to, że odczuwa bardzo wyraźnie Jej miłość do siebie i do każdego człowieka. To bardzo wielka łaska i bardzo istotny element duchowości chrześcijańskiej. Świadomość, że jestem kochany i ktoś pragnie, bym przyjął jego miłość należą do pełni relacji miłości, aby była ona dwukierunkowa. Niestety, Jezus czy Maryja najczęściej spotyka się tylko z miłością jednokierunkową: kochają człowieka, a ten nie przyjmuje ich miłości, a nawet nie jest jej świadom, o niej nie myśli. Wydaje się, że w postawie Brata była stale ta świadomość i to w sposób intensywny objawiający się w wewnętrznej radości, w pokoju ducha, dobroci, cierpliwości, łagodności, delikatności. Nietrudno zauważyć, że są to cechy miłości Matki Bożej, którą żył i którą zaszczepiał w sercach ludzi. Tak czytamy w liście Brata do rycerza w Tarnowie: *Co za radość. Taką Matkę mieć i kochać... Ona jeszcze więcej nas kocha.*

Najłatwiej o miłości Maryi jest mówić do dzieci, które doznają jej od swoich matek i ojców. Brat rzeczywiście w konferencjach i pogadankach czy rozmowach z dziećmi bardzo często to praktykował z właściwą swą radością i czułością. Tak oto zwracał się w 1990 roku do dzieci przy przyjęciu ich do Rycerstwa Niepokalanej: *Matka Boża najbardziej kocha dzieci i pragnie, aby też dzieci Ją kochały. Gdy przychodziła z nieba na ziemię, to ukazywała się dzieciom. W Lourdes, w Fatimie, w Gietrzwałdzie i w Zduńskiej Woli małemu Rajmundowi Kolbe [...] gdzie jeszcze więcej ukochał Maryję [...]. Gdy już był klerikiem w Rzymie założył Rycerstwo Niepokalanej, aby dopomagać wszystkim ludziom do osiągnięcia zbawienia, bo chciał, żeby wszyscy tak umiłowali Niepokalaną jak on i jeszcze więcej. Wiem, że Wy Ją bardzo kochacie i Ona Was jeszcze więcej kocha i pragnie każde dziecko przytulić do swego Serca.*

Ale do wszystkich o Maryi pisał w artykule „Wymiar powszechny Rycerstwa Niepokalanej”: *Ona nas kocha jak nikt inny i pragnie nas napelnić swoją miłością, dobrocią, swoim szczęściem. To jest podstawowa sprawa. Tę głęboką prawdę zapamiętał także z często i chętnie powtarzanego wydarzenia w Niepokalanowie, gdy o. Maksymilian zadał braciom pytanie: Czy my możemy wiedzieć, że Niepokalana nas kocha? Matka Boża, Królowa nieba? I nikt nie umiał odpowiedzieć – pamiętał Brat. – O. Maksymilian się uśmiechnął i mówi tak: – Jeżeli my Ją kochamy, to nieporównanie więcej Ona nas kocha.* W szczególności zaiste spo-

sób prawdę tę potwierdza swym życiem i szczęśliwą wiecznością św. Maksymilian, do którego zapewne dołączył także br. Innocenty. Ci wielcy rycerze Niepokalanej zgodnie twierdzili: *Jak dobrze jest mieć taką Matkę, która nas kocha i jest najpotężniejsza...*

Szczególnym tytułem do doznawania miłości Niepokalanej jest przynależność do MI: *Zaszczytna służba pod sztandarem Niepokalanej zapewnia nam Jej szczególne laski. Ona kocha nas jako swoich wybranych rycerzy – nauczał br. Innocenty. Albo: Jesteśmy w rękach najmiłościwszej i tak potężnej Matki, która nas zna i bardzo kocha. A gdzie indziej w liście do rycerzy w Bełchatowie: Ona jest najlepszą Matką, kocha nas daleko więcej, niż my to potrafimy sobie wyobrazić. W liście do rycerki z Włocławka Brat pisze: Nie ustawajmy w czynieniu dobrze, ufajmy, bo Niepokalana zawsze zwycięży i cieszymy się, bo mamy tak dobrą, tak potężną, tak kochającą Matuchnę, która nikogo nie opuści i nikim nie gardzi, bo jest Matką.*

Jednakże miłość Niepokalanej może służyć także do ocalenia człowieka, jak pisze o tym br. Innocenty do Beaty: *Niepokalana mimo naszych upadków kocha nas i pragnie nam dopomagać do powstania, do zwycięstwa, aby upodobnić się do Niej. W odpowiedzi i zachęcie do apostołstwa rycerki w Pruszkowie twierdzi: Przecież Jej [Niepokalanej] urok dobroci, słodczy i miłości pociągnie nawet „człowieka o twardym karku”, ale musi mu to ktoś przybliżyć. Inną z kolei rycerkę zachęcał: Ufajmy Niepokalanej, choćby się zdawało, że już tylko sama noc została, jak to było w Betlejem. Podobnie umacniał rycerzy w Skierniewicach: Mimo wszystko cieszymy się i ufajmy coraz więcej Niepokalanej, bo Ona wszystko przemieni w drogocenne klejnoty. [...] Ona wszystko na dobre obróci. W liście do rycerki z Białegostoku czytamy: Módlmy się i zaufajmy Niepokalanej. Ona nas nie opuści. Chociażbyśmy byli źli, to Ona nie przestanie być dobrą i kochającą Matką. Potwierdzeniem tej prawdy są także rycerze Niepokalanej bezgranicznie Jej oddani, którzy kiedyś daleko byli od Pana Boga... Oby potwierdzeniem zbawiającej człowieka miłości Niepokalanej byli wszyscy ludzie na całym świecie, wszak to jest zadanie Jej Rycerstwa i gorące pragnienie Jej Niepokalanego Serca.*

7. Cechy miłości Niepokalanej według br. Innocentego

Nie jest łatwo kwalifikować i odróżniać rodzaje miłości, a tym bardziej je stopniować. Uzasadnione i pożyteczne jest jednak zauważenie jak i jaką miłość Niepokalanej odczuwa w sobie lub w innych br. Innocenty. Pozwoli nam to na jakąś przybliżoną ocenę jej intensywności, żywotności i znaczenia miłości Matki Bożej w życiu Brata. Ponieważ br. Innocenty określa je także w życzeniach do różnych osób, rycerzy, rodziny, misjonarzy, współbraci należy sądzić, że pragnie zwrócić ich uwagę na miłość Niepokalanej, której sam jest pewny.

Nie jest zaskoczeniem, że dla określenia miłości Matki Bożej do siebie i innych ludzi Brat używa przymiotów w najwyższym stopniu i nadaje jej charakter obiektywny, choć za tym kryje się jego własne doświadczenie duchowe. Tak pisze w jednym z listów do rycerzy: *Ona nas kocha miłością wielką, serdeczną*

(29.11.1980 r.). W życzeniach do misjonarza w Japonii, br. Kasjana Teticha, pragnie: *Niech Ona w całej pełni nagrodzi i obdarza Kochanego Brata swoją niezmierną miłością* (1976 r.). Podobnych wyrażen używa w liście do Sióstr Franciszkanek MI w Japonii na ich 30-lecie: *Dzięki niech będą Niepokalanej za Jej niewymowną miłość i dobroć, że na japońskiej ziemi przez bł. o. Maksymiliana założyła swój Niepokalanów misyjny* (1979 r.).

Br. Innocenty dostrzegał też macierzyński charakter miłości Niepokalanej. Rozważając ją odnajduje w Matce niebieskiej cechy właściwe matkom, ale usiłuje nadać tym przymiotom najwyższą ocenę, intensywność i wielkoduszność połączoną z hojnością. *Niepokalana każdego kocha, dla każdego ma otwarte Serce i całą miłość matczyną* (26.06.1985 r.) – pisał do rycerzy Niepokalanej. Z kolei osobie przeżywającej duże problemy, z którymi sobie nie radzi, poleca: *tym bardziej potrzebujesz czulej miłości i Serca Matczynego* (Oleśnica, 1976 r.). Zaś cierpiącej rycerce z Warszawy przypomina: *Matka Najświętsza, która sama wiele wycierpiała z miłością matki czuwa, dopomaga, pociesza i doprowadzi do domu Ojca, do nieba* (1985 r.). W wielu innych miejscach br. Innocenty przypomina o Maryi jako Matce opiekującej się każdym swoim dzieckiem, czulej, najmiłszej i Tej, która nigdy nas nie opuści. *Niepokalana zawsze dobra, okazuje ludziom w licznych cudach swoją miłość i miłosierdzie* (1973 r.) – przypominał br. Kasjanowi.

Tajemnice miłości Niepokalanej mogą być dobrze znane tylko tym, którzy odpowiadają na nią jak to czynił br. Innocenty. Nieraz Brat zachwycał się tą miłością: *Miłość Niepokalanej jak promienie słońca ogrzewały i oświecały wszystkich* (Informator Rycerstwa Niepokalanej, 1992) lub *To jest szczyt miłości i do tego szczytu dążyć musimy* (Nasze Życie, 1994). Również na kongresie w 1992 roku głosił: *Musimy iść do Niepokalanej, bo tylko Jej miłość jest bez skazy*. Z tego powodu pragnął, aby Jej miłość rozlewała się na innych, tak jak życzył: *Niech Niepokalana swoją wielką miłością za wszystko nagrodzi i jeszcze większą miłością napełnia wszystkie dusze Jej oddane* (1976 r.).

Zapewne te tajemnice miłości Niepokalanej br. Innocenty dostrzegał u o. Maksymiliana, gdyż tak między innymi pisze: *Niepokalana była dla o. Maksymiliana Mistrzynią najdoskonalszej miłości Pana Boga* (IRN 1992) oraz w liście do br. Romualda Mrozińskiego w Japonii: *Ona swoją miłością prowadziła, uświęcała i wzmacniała swego rycerza w codziennych i nadzwyczajnych walkach i trudach misyjnych* (1979 r.). Dostrzegamy tutaj zbawczy charakter i moc miłości Niepokalanej aż do uświęcenia duszy.

Na koniec podsumujmy te rozważania głęboką prawdą o miłości Niepokalanej, jej źródle, wielkości i skuteczności. Prawdę tę br. Innocenty wyraża w bardzo zwięzłym zdaniu: *Serce Maryi żyje miłością Serca Jezusowego i dla Niego zdobywa serca ludzkie* (IRN 1992). Jest to bardzo czytelna zachęta dla wszystkich rycerzy Niepokalanej, którzy poświęcili się przez Niepokalaną dla „błogosławnego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego”. W tym właśnie Sercu Jezusa najpełniej

spotyka się miłość Niepokalanej, jak tego doznawał br. Innocenty i św. Maksymilian.

8. Nasza miłość do Niepokalanej

Ten punkt zacznijmy od zasadniczego stwierdzenia br. Innocentego odnośnie do naszego umiłowania i miłowania Maryi: *Oddanie się Niepokalanej – to największa miłość ku Niej, miłość nie ograniczająca się do jakiejś tylko praktyki lub odmówienia modlitw, ale poświęcająca Jej na własność całe swoje jestestwo, a więc: ciało i duszę ze wszystkimi ich władzami, czas, dobra materialne i duchowe, słowem: wszystko, co dotychczas nazywaliśmy swoim.* Tak Brat pisał we Wstępie do „Oddanie się Niepokalanej wg sł. B. Maksymiliana” w 1960 r. Tej prawdzie był wierny, a poznał ją od św. Maksymiliana i na tym Świętym przekonał się o jej pewności. Dlatego też swoje oddanie uczynił miłością do Niepokalanej, a gdy kogoś zachęcał do oddania się Jej, to głównie chodziło mu o to, by ktoś Ją pokochał miłością największą, bezgraniczną.

Dla br. Innocentego oddanie się Niepokalanej, czyli miłość do Niej, jest ciągłym procesem i zadaniem tak jak wymaga tego miłość – tutaj na ziemi i w niebie. Dlatego samo oddanie ma charakter dynamiczny co jest właściwością miłości. Również miłość nie ma ograniczeń i stąd jego słuszna uwaga wypowiedziana z okazji Tygodnia MI w 1964 roku: *Nasze oddanie się Niepokalanej nigdy nie osiągnie takiego szczytu, aby nie było już nic do udoskonalenia. Kochające serce nie zadowolony się rozpoczęciem drogi, nawet zdobyciem wielu cnót i zasług, lecz pragnie jak najbardziej, w całej pełni upodobnić się do Niepokalanej, stać się zupełną Jej własnością, i to pod każdym względem, bez żadnego zastrzeżenia* (Echo Niepokalanowa, 1964). Podobnie też dzielił się tą prawdą z o. Zbigniewem Młynikiem w 1980 roku: *Miłość ku Niepokalanej powinna być coraz żywsza w życiu codziennym.* Dla Brata więc oddanie się Niepokalanej jest radosne, a nie smutne, gdyż ożywia je miłość i jest miłością. Z kolei miłość do Niepokalanej domaga się całkowitego oddania się Jej, jeśli ma być „największa” jak uważał br. Innocenty. Widzimy zatem, że pełnię miłości do Niepokalanej realizuje się w Rycerstwie Niepokalanej przeżywanym na sposób św. Maksymiliana lub br. Innocentego Marii całkowitym oddaniem.

W roku 1953 br. Innocenty opracował „Katechizm Milicji Niepokalanej”, w którym braciom i rycerzom dawał cenne wskazówki, podstawowe zasady i informacje o MI. Oto ciekawe pytanie i trafna odpowiedź na nie: *Przez co najlepiej pogłębiamy miłość do Niepokalanej? – Miłość do Niepokalanej najlepiej pogłębiamy przez całkowite, bezgraniczne oddanie się Jej na własność.* Dalej w tym „Katechizmie” czytamy: *Najważniejszą i podstawową rzeczą tej rycerskiej działalności jest bezgraniczna miłość ku Niepokalanej.*

W praktyce, zgodnie z tym jak nauczał o. Maksymilian i później br. Innocenty oddanie to będące miłością objawia się w wypełnianiu woli Bożej, jak Brat pisze, w 1993 roku, w znanej rycerzom broszurce „Animator Rycerstwa Niepokalanej”: *Wypełnienie woli Bożej – woli Niepokalanej zawiera w sobie największą miłość.*

Dlatego też w gorliwej pracy dla Maryi widzi on dowody miłości, co ujawnia w liście do misjonarza br. Patrycego Gumienego (1980 r.): *Widać, że kochają Niepokalaną i są gorliwi*. Przypomina tę zasadę pewnemu księdzu z Legnicy, pamiętając o naukach o Maksymilianie: *Kochajmy Niepokalaną coraz więcej, zwłaszcza przez dobre wypełnianie swoich zwyczajnych obowiązków, starajmy się sprawiać Niepokalanej, a przez Nią Kochanemu Jezusowi, wiele radości przez dobre uczynki, akty strzeliste, przebaczenia i pokorne znoszenie trudności i przykrości* (1986 r.).

Br. Innocenty w realizacji swojego całkowitego oddania się Niepokalanej był wolny i bardzo szczęśliwy. I tym właśnie zarażał innych tą rycerską drogą miłości Maryi. Ci, którzy mieli wątpliwości co do określenia „oddanie, poświęcenie, zawierzenie” albo je z różnych powodów podważali, słyszeli od niego odpowiedź: *Wszystkie słowa i określenia mogą być pomocne, ale zapewne nie oddają tego co odczuwa dusza bezgranicznie miłująca Niepokalaną. Miłość dziecięca, czy rycerska, oddanie w niewolę, czy jako narzędzie, to pewnie będzie najlepiej iść za porwywem serca i kochać bez granic, bez żadnych zastrzeżeń i wyrażać to w słowach, jakie miłość w danej chwili włoży w usta* (z listu do rycerza Niepokalanej w Ciechanowie, 1977 r.).

Do miłości i oddania Brat przywiązywał ogromną wagę. Uważał je, słusznie zresztą, za lekarstwo na problemy duchowe czy pokonanie trudności życiowych: *Miłość ku Niepokalanej potrafi przeniknąć wszystkie ciemne zapory, przeszkody i niemożliwości* – pisał do rycerki w Tucholi (1974 r.) umacniając ją na drodze Maryjnej. W oddaniu się Maryi widział przyszłość każdego katolika i dlatego tak gorliwie zachęcał wszystkich do wstąpienia do Rycerstwa Niepokalanej. To droga otwarta dla każdego: dla kapłanów, dzieci, chorych, przestępców, młodzieży, małżonków, nauczycieli, wojskowych... Co więcej, był przekonany, że każdy człowiek potrafi właściwie realizować swoje oddanie Maryi. Na to nie potrzeba specjalnej szkoły, ani nawet urobienia duchowego. Wystarczy tylko zdobyć się na miłość i do niej się przyłożyć. Wówczas jest się nawet bezwiednym apostołem tej miłości. Jak pisał w „Animatorze MI”: *Miłość jest przemyślna, więc umie wynaleźć sposoby, by uczyć jak najgodniej Niepokalaną i najskuteczniej pomóc bliźnim w dążeniu do Boga* (1993 r.).

Miłość do Niepokalanej i to w formie oddania była dla Brata czymś oczywistym i wspaniałym zarazem programem życia gwarantującego przyszłą chwałę. Był też przekonany, że każde ludzkie serce pragnie swoją niebieską Matkę darzyć miłością jakby w sposób naturalny, instynktowny: *Kochajcie swoją niebieską Matkę Niepokalaną, bo któż by Jej nie miłował* („Rycerstwo Niepokalanej. Pomoc dla kapłanów”, 1973 r.). To przekonanie wydaje się być podstawą jego apostołstwa MI obejmując nim każdego człowieka. A *on naprawdę kochał Matkę Najświętszą! On naprawdę był Jej oddany!* – wołał o. Paulin Sotowski w homilii pogrzebowej br. Innocentego.

9. Wzorcza miłość br. Innocentego

*Niepokalana moja i wszystko moje. Jezus mój, a ja Jego własność. Za wszelką cenę upodobnić się, sprawić radość Niekokalanej, najukochańskiej Mamusi mojej i mojemu najukochańszemu Jezusowi. Wszystko oddałem na własność, na zawsze bez zastrzeżeń ukochanej Mamusi Niekokalanej. Chcę być jak Jezus Twoim. Wszystkie sprawy, pragnienia, troskę o duszę, jakie przeopławiają Serce Jezusa i Twoje, chcę, aby były moimi sprawami, troskami, abym dla ich spełnienia życie położył. O Niekokalana, Mamusiu moja najukochańsza, do Ciebie tęskni serce moje, Ciebie pragnie moja dusza, Twego Przenajświętszego Oblicza szukają oczy moje. Kiedyż Cię zobaczę i będę z Tobą na zawsze?... To modlitwa i serdeczna prośba br. Innocentego polecana nowicjuszom, gdy był Dziekanem na Nowicjacie Braci w Niekokalanowie (1951-1962). Ujawnia ona dojrzałość duchową, głębię życia oddaniem Niekokalanej, heroiczną miłością pełną najgorętszych uczuć i gotową na każdą ofiarę z siebie. Po wielu latach spędzonych w Niekokalanowie potwierdzi to pisząc do sióstr zakonnych: *Doświadczylem dobroci i miłości Niekokalanej, dlatego i Siostram tego serdecznie życzę* (1984 r.). Br. Innocenty nie był więc teoretykiem, jakimś wykładowcą czytany w teologicznej i duchowej literaturze, lecz przede wszystkim praktykiem. Początków tej Maryjnej praktyki życia należy szukać w jego rodzinnym domu, a Dom Niekokalanej stał się jego miejscem doskonalenia w miłości aż do całkowitego oddania, które trwało niemal przez sześćdziesiąt lat jego posługi w Niekokalanowie. I nawet u końca swego życia z niezwykłym poruszeniem powtarzał jak pieśń miłości słowa św. Maksymiliana, które uczynił swoim wyznaniem: *cała piękna, cała Boża*.*

Rycerstwo Niekokalanej ma więc w Bracie oprócz św. Maksymiliana wspańskiego nauczyciela życia dla Niekokalanej i miłości do Niej. Poniekąd stał się on kolejnym darem dla nas, rycerzy, przez który Maryja chce ubogacić swe rycerskie zastępy i pobudzić do gorliwej miłości dla dobra wszystkich dusz drogich Niekokalanej i Sercu Jezusowemu. Potrzeba nam coraz bardziej poznawać ducha br. Innocentego, naśladować jego miłość do Niekokalanej i Jej Boskiego Syna oraz do wszystkich ludzi. Jej bowiem sprawą jest zbawienie każdego człowieka i dlatego troskę Maryi mamy uczynić swoją troską i okazją do sprawiania Jej radości. Tego wymaga miłość i na tym ona polega. Tak uczył i tak postępował br. Innocenty, wspańały uczeń i kontynuator dzieła św. Maksymiliana, które ostatecznie jest dziełem samej Niekokalanej...

Razem z Bratem dokończmy tę modlitwę: *O Niekokalana, Mamusiu moja najukochańsza, do Ciebie tęskni serce moje, Ciebie pragnie moja dusza, Twego Przenajświętszego Oblicza szukają oczy moje. Kiedyż Cię zobaczę i będę z Tobą na zawsze?... Przyjdź Mamusiu, nawiedź swe dziecię, aby nie zginęło z nędzy. Ty wiesz jak smutno na tej łez dolinie; ale siłą moją „...jest ta myśl błoga, jest ta myśl droga, że Matka moja jest Matką Boga”. Ty wiesz, że dziecię Twe oczekując na Ciebie będzie pracować, choćby się ręce krwawiły, a z oczu płynęły łzy, bo to wszystko dla ukochanej Mamusi Niekobskiej. Mamusiu Boża kocham Cię!*

10. Nagląca potrzeba apostołstwa miłości Niekokalanej

Potrzebę umiłowania i kochania Maryi br. Innocenty czerpie z nauki o Maksymiliana, własnego doświadczenia, a nade wszystko powołuje się na Pana Jezusa. Tak oto ujmuje ten temat w refleksji na Boże Narodzenie w 1961 roku: *Choćbyśmy nie wiem jak czule, serdecznie i doskonale to oddanie uczynili i praktykowali, nigdy nie dorównamy Panu Jezusowi, a więc z całych sił możemy i powinniśmy się starać jak najwierniej trwać i postępować w oddaniu się Niepokalanej. Jej wszystko powierzyć, wszystkiego się od Niej spodziewać, dla Niej wszystko uczynić radośnie* (Echo Niepokalanowa). Przykład Pana Jezusa jest dla Brata wolą Bożą i przynagleniem, aby tak jak On kochać Niepokalaną i tak jak On ufać Jej bezgranicznie w całkowitym oddaniu. W 1980 roku jeszcze raz potwierdza swe przekonanie rycerce w miejscowości Twaróg: *Nigdy więc za dużo Jej nie ukochamy, tak jak Pan Jezus, więc musimy na „wyścigi się starać” kochać Ją, naszą Matkę w niebie, jak tylko możemy i umiemy*. To staranie się było widoczne u Brata i stało się jego najważniejszą zachętą kierowaną do rycerzy. Br. Innocenty żył bowiem ewangelicznym przekonaniem i doświadczeniem Kościoła: *Warto dla Niepokalanej poświęcić wszystko, aby Ją kochać i aby wszyscy Ją miłowali, a Ona wszystkich poprowadzi do Jezusa – jak pisał w 1974 roku do rycerki w Warszawie*.

Nauczycielem miłości do Niepokalanej był o. Maksymilian. Br. Innocenty stał się jego pilnym i pojętym uczniem, a potem kontynuatorem tego rycerskiego dążenia. Tak oto wspomina swego Mistrza z Niepokalanowa: *W Niepokalanowie mogłem żyć ze św. O. Maksymilianem, który uczył nas swoimi słowami i przykładem jak kochać i żyć dla Niepokalanej* (1981, list do br. Teticha w Japonii). W innych tekstach znajdujemy echo słów św. Maksymiliana: *Powinniśmy coraz bardziej pogłębiać swą miłość do Niej i zawsze do Niej się zwracać, jak dzieci do Matki* (Katechizm MI 1953 r.). Często także br. Innocenty przywoływał św. Maksymiliana, aby dalej uczył nas miłości do Niepokalanej wyrażając przez to pragnienie, aby była to miłość najdoskonalsza: *Niech Bł. Maksymilian dopomaga i poucza jak coraz bardziej kochać Niepokalaną i zdobywać dla Niej, dla Jezusa dusze* (1972, list do misjonarki w RPA). *Św. Maksymilianie, dopomóż nam tak ukochać Niepokalaną, zapatrzyć się w Nią, aby Ona mogła przez nas działać, zdobywać i uświęcić każdego człowieka i poprowadzić go do domu Ojca w niebie – pisał w 1982 roku do rycerzy w Zelowie*.

Miłość do Niepokalanej jest także lekarstwem na nasze ludzkie problemy, cierpienia, trudy życia. Właściwie wtedy ona się sprawdza i potwierdza tak jak widzimy to w życiu św. Maksymiliana i w życiu br. Innocentego. W duchu wielkiego zaufania do Maryi uspokaja i umacnia pewną osobę ze Stanów Zjednoczonych: *Droga Pani, proszę serdecznie kochać Niepokalaną, oddać siebie i wszystkie sprawy Jej na własność i spokojnie, a gorliwie czynić wszystko, co może posłużyć dla dobra dusz i chwały naszej Niepokalanej Matki i Królowej Polski* (1974 r.). Podobnie zwraca się do rycerki w Świdnicy: *Bądź spokojna i całym ra-*

dosnym sercem oddaj się Niepokalanej, noś stale na swym sercu Cudowny Medalik i chciej kochać Niepokalaną jak Pan Jezus Ją miłował (1992 r.).

Miłość do Niepokalanej u br. Innocentego ma też wymiar bardzo osobisty, emocjonalny, czuły, pełen ufności i pokoju. Do takiej miłości i nas zachęca: *W wolnej chwili w ciszy staraj się tak zbliżyć do Niepokalanej, swej najmiłszej Niebieskiej Matki, usiąść u Jej stóp, wpatrywać się w Jej przedobre oczy i słuchać głosu Tej Dobrej Matki. Mów Jej też, że Ją kochasz i pragniesz kochać coraz więcej, że pragniesz sprawiać Jej radość swoim życiem, pracą, zabawą, posiłkiem i odpoczynkiem* (list do rycerki z Kielc, 1979 r.). Podobnie: *Mamusiu Niepokalana prowadź, opiekuj się, naucz nas kochać Cię coraz więcej, serdeczniej i mocniej* (list do rycerki z Żabna k. Tarnowa, 1994 r.).

Br. Innocenty nie pozostawia nam wątpliwości co do uzasadnienia naszej miłości do Maryi. Wielokrotnie przypomina o Jej dobroci i miłości do nas, do każdego człowieka, jak pisze do pewnego rycerza w Tarnowie: *Ona nas ukochała i daje dowody swej wielkiej miłości. Jakże bardzo chce się ukochać Ją jeszcze więcej i więcej za wszystkich ludzi* (1994 r.). Dużo wcześniej, w 1964 roku, przekonywał swoich współbraci w Niepokalanowie: *Niepokalana i dla każdego z nas jest kimś tak bliskim, drogim i koniecznym, że nie możemy pominąć ani jednej okazji do realizacji naszego aktu oddania się Jej. Owszem, powinniśmy robić wszystko, co możemy, aby coraz bardziej być Niepokalanej pod każdym względem* (Echo Niepokalanowa). Jest to również istotna pomoc do zbawienia i uświęcenia siebie i innych dusz: *Warto coś obmyślić i przygotować, zwłaszcza co powinniśmy robić, aby coraz bardziej kochać Niepokalaną, a przez Nią Pana Jezusa i jak dopomagać ludziom do zbawienia i uświęcenia* (list do rycerki z Tomaszowa Mazowieckiego, 1977 r.).

Dla gorącej miłości Brata wciąż było mało umiłowania Niepokalanej, wciąż za mało było ludzi szczerze Ją kochających. Następujący apel br. Innocentego niech i dla nas pozostanie wezwaniem i dopomoże w rachunku sumienia z naszej rycerskości: *Szczerze możemy sobie powiedzieć, że za mało jeszcze do Niepokalanej zwracaliśmy się. Jak daleko nam jeszcze do takiego życia ciągłego z Niepokalaną, żeby Ona nas opanowała, żeby nie było ani jednego zakamarka w naszej duszy, który by do Niepokalanej nie należał. Żeby była całkowicie naszą Panią. Do tego potrzebna jest koniecznie modlitwa, szczerza modlitwa i jeszcze raz modlitwa, aby Ją poznać, kochać Ją tak, jak kochać powinniśmy* (Echo Niepokalanowa, 1961 r.).

Obyśmy i my zasłużyli na słowa uznania br. Innocentego, które skierował w 1984 roku do rycerza w Krzeszowie: *Bardzo się ucieszyłem z tego co robicie, jak staracie się kochać Niepokalaną, a przez Nią Jezusa i ludzi.*